

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa w odcinku Audycji Kulturalnych poświęconym twórczości Jerzego Nowosielskiego. Dwudziestego pierwszego lutego mija dziesięć lat od jego śmierci. Naszym gościem jest dziś dr Krystyna Czerni, krytyczka sztuki i biografka artysty. Dzień Dobry.**

KRYSTYNA CZERNI: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Twórczość Jerzego Nowosielskiego wydają mi się zawsze pełna kontrastów. Z jednej strony sztuka sakralna, z drugiej strony sztuka świecka. Ikony i akty kobiece. Abstrakcja i figuratywność. Ortodoksyjność i nowoczesność. Trudno jest mi uchwycić myśl towarzyszącą temu, jak pani sądzi, do czego zmierzał Jerzy Nowosielski tworząc na tak różniących się od siebie polach?**

KRYSTYNA CZERNI: To prawda, że on był człowiekiem i artystą pełnym sprzeczności, ale według profesora Mieczysława Porębskiego, który był chyba takim najwybitniejszym egzegetą twórczości Nowosielskiego, głównym tematem jego sztuki, myśli, było przemienienie, tzn. pokazanie części jakby sakralnej, wszystkiego co nas otacza, całego tego świata, w którym są okruchy świętości, które tylko sztuka może jakoś wyciągnąć na powierzchnię i w tym, jak mówił Porębski, „ziemskim truchle” ukazać coś niebiańskiego i, że ona po to jest, żeby te momenty zachwytu nam pokazywać, żeby nam było łatwiej żyć po prostu i lżej zderzać się z różnymi dramatami tego świata. Oczywiście w malarstwie Nowosielskiego były te dramaty też ukazywane, ale on całe życie i przez całą swoją twórczość dążył do przełamania tego cierpienia,

tego mroku i do poszukiwania iskier światła, jak i śladów światła i myślę, że to w jego obrazach i w jego myśli możemy znaleźć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Z tym przemienieniem bardzo silnie związane są ikony. Chyba taka wiodąca gałąź jego twórczości, myślę, że dla wielu z nas pierwsze takie skojarzenie, gdy słyszymy nazwisko Jerzego Nowosielskiego. Ikony, czyli bardzo skodyfikowana forma i chciałam panią zapytać, co uważa pani o tej twórczości sakralnej, bo z pewnością dla jej purystów, ikony czy obrazy sakralne Nowosielskiego były często nie do zaakceptowania. Piszę też pani o tym na łamach biografii „Nietoperz w świątyni”, że jego twórczość była czasem przez to dyskredytowana. Jaka jest ta koncepcja sztuki sakralnej według Jerzego Nowosielskiego?

KRYSTYNA CZERNI: Och ten temat, koncepcja sztuki sakralnej według Nowosielskiego, to był temat mojej pracy doktorskiej, więc my w piętnaście minut tego nie omówimy, natomiast ja się nie zgadzam z tym, co pani powiedziała, że to jest oczywiste, że ta sztuka dla ortodoksów jest do odrzucenia. Ona jest wyzwaniem, ale jeśli się dobrze wczytać i w kanon, i we wszystkie rozporządzenia dogmatyczne, i wszystkie wskazówki, to właściwie Nowosielski jest temu wierny, on tylko jak gdyby rozszerza maksymalnie jak można, te możliwości, jakie daje tradycja sztuki wschodniej, tradycja ikony, czyli jeśli jest kolor czerwony, to on ten czerwony rozszerza od jakiś niesamowitych róż, po niemal ceglane brązy i po prostu prowadzony jakby malarską intuicją dostosowuje te tradycje do swojej wrażliwości i do współczesności. Ja myślę, że najtrudniejsze dla odbiorców sztuki sakralnej Nowosielskiego było to, jesteśmy przyzwyczajeni, tak w kościele łacińskim, jak i greckim czy wschodnim do takiej sztuki oswojonej, najczęściej dziewiętnastowiecznej, takiej dosyć bogatej, dosyć rozgadanej i tutaj wschód się łączy z zachodem i bardzo wiele tych wystrojów cerkwi i kościołów jest właściwie w pół drogi. Natomiast to, co Nowosielski zrobił, to było, nie tyle połączenie wschodu z zachodem, ile połączenie początku z końcem, tzn. współczesności z jakąś bardzo surową tradycją pierwszych wieków chrześcijaństwa. Jemu się to zrymowało jakby z tradycją awangardy i bardzo oczyścił te kanony, te formy, jego ikony są ascetyczne, bardzo

dobitne, bardzo wyraźne, natomiast tam wszystkie tradycyjne tematy, inskrypcje, to wszystko jest i po prostu trzeba się troszkę przestawić na współczesne patrzenie, na inną częstotliwość wrażliwości i to zresztą młodsze pokolenie robią, i na pewno sztuka sakralna Nowosielskiego jest lepiej odbierana przez ludzi młodszych, którzy jak gdyby nie są tak bardzo zanurzeni w tej spetryfikowanej, już takiej bardzo uładzonej tradycji sztuki sakralnej dwudziestowiecznej, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Mówiąc o braku akceptacji, myślałam o tym jak nie raz sztukę Nowosielskiego potraktowała historia, tu odsyłam Państwa oczywiście do biografii autorstwa naszej rozmówczynie. Rozmawiając o sztuce sakralnej, nie myślimy jednak tylko o ikonach, bo Jerzy Nowosielski był twórcą różnych form architektoniczno-malarskich. Znajdziemy i mozaiki, i polichromie, i nawet udało mu się zaprojektować cały obiekt sakralny, i chciałabym zapytać, dokąd powinniśmy się udać w pierwszej kolejności, aby poznać te wyżyny sztuki sakralnej Jerzego Nowosielskiego?

KRYSTYNA CZERNI: No on był niesamowicie pracowitym artystą i to jest niepojęte. Ja właśnie teraz pracuję nad kolejnymi tomami katalogu jego sztuki sakralnej. Jak wiele, mimo tych przeciwności, o jakich pani mówi, udało mu się jednak zrobić i nam zostawić. To oczywiście często są projekty głównie na papierze, tzn. im nie dane było się ziścić w tak doskonałej formie, w jakiej zamyślił artysta, bo zawsze coś stawało na przeszkodzie, zawsze coś tam zostało zniszczone, zamalowane, niedopełnione, ale na pewno jest kilka takich miejsc, które nadal są olśniewające. Na pewno warto pojechać do Tychów, do Kościoła Rzymskokatolickiego pod wezwaniem Ducha Świętego. Tychy Żwaków, ten niebywały zupełnie „namiot”, zbudowany tam przez Stanisława Niemczyka, nieżyjącego już wybitnego architekta. Na pewno warto pojechać do Wesołej, to już jest w tej chwili nie pod Warszawą, ale dzielnica Warszawy, gdzie są dwa obiekty tzn. kościół i dom rekolekcyjny obok, gdzie także jest kaplica wymalowana przez Nowosielskiego. Tam udało się zachować jak gdyby najwięcej tej tkanki, takiej pierwotnej, niekiedy przywrócić. W tej chwili tam gospodarze jak gdyby dbają o to i fragmenty, które są zniszczone, są poddawane stopniowo

konserwacji, więc na pewno warto do Wesolej. W Warszawie jeszcze jest dolna cerkiew Świętego Jana Klimaka na Woli i są Jelonki. Na pewno warto jechać do Białego Boru, który niedawno został wpisany do rejestru zabytków. To jest w tej chwili najnowszy, najmłodszy polski zabytek, według dokumentów przynajmniej. Jest tych obiektów trochę, jest Baptysterium w Bielsku Podlaskim, jest Kaplica Seminaryjna w Lublinie, no mamy w Krakowie także Nowosielskiego, w cerkwi prawosławnej przy ulicy Szpitalnej, w cerkwi brzesko-katolickiej przy ulicy Wiślniej na Azorach, także jest, co oglądać.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Na marginesie dodam, że o kościele w Tychach projektu Stanisława Niemczyka mogą Państwo posłuchać więcej w naszym innym podcaście. Link oczywiście znajdzie się w opisie odcinka. Badanie tej sztuki sakralnej, którym się pani zajmuje, wydają się bardzo trudnym zadaniem. Nie raz zdarza się, tak jak pani wspomniała, że coś zostaje zamalowane, że nie widnieje w dokumentach, nie mówiąc już o skatalogowaniu tych rozsianych prac. Wspomniała mi pani wcześniej telefonicznie o tym, że jeszcze wiele pozostało do zrobienia w tej materii.

KRYSTYNA CZERNI: Tak, pani zaczęła naszą rozmowę od tego, że Nowosielski kojarzy się przede wszystkim z ikoną, ale bardzo długo tak nie było, dlatego że jego twórczość przypada przede wszystkim na lata PRL i to dla sztuki sakralnej był specyficzny czas. Ta sztuka, można powiedzieć była półlegalna, tzn. ona była nieoficjalna, także dlatego padała często ofiarą inwestorów czy odbiorców, dlatego że to było wszystko nieuregulowane, nie podpisywano umów, mało kto wiedział, co, kto maluje i tak dalej. Tego nie pokazywano na wystawach, to nie było spisywane i ta sztuka była bezbronna. I tak długo było, i tak zostało trochę tzn. sztuka świecka Nowosielskiego została bardzo starannie opracowana, zajmuję się nią i Galeria Andrzeja Starmacha, i Fundacja Nowosielskich, i było dużo wystaw, są katalogi, to mniej więcej jest ogarnięte. Natomiast o sztuce sakralnej wiedzano bardzo długo niewiele i ja sobie jakoś tak, zadałam takie wyzwanie przed sobą, żeby opracować i to wszystko, do czego uda się dotrzeć, i pojechać we wszystkie miejsca, gdzie w archiwach jest ślad, że był tam Nowosielski i mógł coś tam zostawić,

i właściwie od lat tym się właśnie zajmuje. Projekt jest zamierzony na pięć tomów katalogu sztuki sakralnej. Wyszły już dwa, czyli „Nowosielski w Małopolsce” i „Nowosielski. Sztuka sakralna Podlasia”, Warmia i Mazury, Lublin. W tej chwili pracuję nad „Nowosielskim na Śląsku” i „Nowosielskim w Warszawie”. Jeszcze będzie ostatni tom, jak zdrowie pozwoli, czyli Lourdes, Biały Bór i ikony ze zbiorów prywatnych. I muszę powiedzieć, że właśnie teraz, ten dziwny czas pandemii, kiedy troszkę utrudnione jest jeżdżenie na dokumentację fotograficzną, staram się maksimum pracy wykonać, takiej, którą mogę z domu, czyli: telefony, e-maile, poszukiwania, informacje i zaskakująco wiele, z czego się ogromnie cieszę, udało się znaleźć ikon zupełnie dotąd nieznanymi, niereprodukowanymi. To wymaga pewnej dyplomacji, bo nie wszyscy się lubią chwalić, że mają Nowosielskiego, prawda. W dzisiejszych czasach to jest troszkę nieostrożne, ale ja się czuję trochę tak, jakby artysta dalej żył i malował, dlatego że co chwilę natykam się na jakieś rzeczy, o których nie widziałam i to jest ogromna radość i satysfakcja. Myślę, że jemu to się należy, jesteśmy mu to winni, żeby troszkę, i to są ostatnie momenty, kiedy jeszcze żyją ludzie, którzy od niego dostali jakieś ikony czy jakieś projekty. Ciągłe się znajdują projekty, które wiadomo było coś tam robił, odrzucono, nie wiadomo, no i raptem tu wychodzą nowe projekty do Lublina czy do jednego z kościołów warszawskich, o których myślałam, że już nigdy ich nie zobaczę, a jednak. To jest jednak niepojęte ciągle, nie mogę wyjść ze zdumienia, jak wiele on zdołał mimo wszystkich trudności, mimo swoich słabości stworzyć i namalować, także mam nadzieję, że uda się w ciągu najbliższych lat domknąć ten korpus tych katalogów. Bardzo bym chciała.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Oby jak najwięcej udało się odkryć. Ja na zakończenie chciałabym zapytać, ponieważ zajmuję się pani badaniem życia i twórczości Jerzego Nowosielskiego od lat - jako jaki człowiek on się pani jawił, tak po ludzku?

KRYSTYNA CZERNI: Ja go poznałam i przeprowadzałam z nim kilka wywiadów, i do telewizji, ale wtedy kiedy był jeszcze człowiekiem funkcjonującym normalnie. Nie mogę powiedzieć, że go znałam bardzo blisko. Bliżej go poznałam, kiedy był już bardzo, bardzo chory. Kiedy go odwiedzałam, to były dla mnie niesamowite wizyty,

bo on nie zawsze do końca poznawał swoich gości, szybował gdzieś między Ziemią a niebem, ale no niektóre rzeczy pamiętał. Pamiętał modlitwy, pamiętał takie różne fakty z dzieciństwa. To był człowiek przede wszystkim niezwyklej, głębokiej wiary. Ja nie spotkałam chyba nikogo, kto by tak mówił o Chrystusie i tak potrafił, jakby wiarygodnie dawać to świadectwo, przy wszystkich swoich kłopotach. Ja jestem historyczką sztuki i sztuka jest dla mnie ważna, ale im dłużej żyję, tym większe znaczenie dla mnie ma myśl Nowosielskiego i muszę powiedzieć, że tutaj udało mi się zebrać prawie całość jego publikacji, listów, wywiadów. W Wydawnictwie Znak od dwa tysiące jedenastego do piętnastego roku wydawaliśmy taki korpus jego tekstów pisanych. Ukazało się pięć tomów, razem z biografią. Wszystkich Państwa bardzo zachęcam do sięgnięcia po te książki, to są niebywale myśli, bardzo głębokie, bardzo ciekawe, bardzo inspirujące i ja muszę powiedzieć, że ogromnie wiele zawdzięczam tym książkom i tej myśli Nowosielskiego. Po prostu w jakimś moim rozwoju duchowym, w myśleniu, to jest myśl bardzo samodzielna, odważna i niebywale kreatywna, pomagająca w życiu po prostu, w różnych rozterkach i problemach także. Dla mnie Nowosielski, oprócz tego, że był genialnym kolorystą i malarzem, to był bardzo głębokim myślicielem i myślę, że coraz bardziej i ta część jego twórczości urasta w znaczeniu w moich wspomnieniach.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Bardzo dziękuję za te wspomnienia. Dwudziestego pierwszego lutego minie dziesięć lat od śmierci Jerzego Nowosielskiego. Dziś w Audycjach Kulturalnych mówiła o nim dr Krystyna Czerni.**

KRYSTYNA CZERNI: Dziękuję bardzo.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie